

HORYZONTY

ZDARZEN

ROBERT J.

SZMIDT

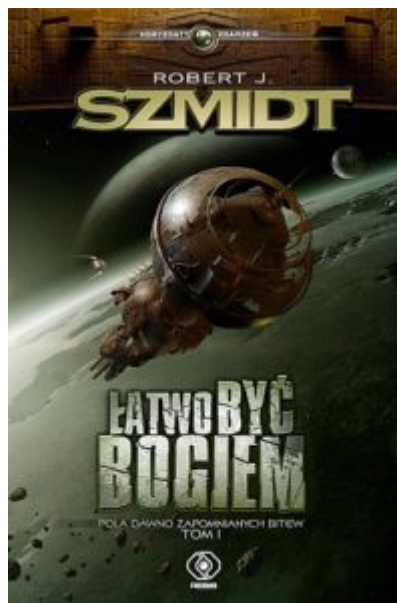
**ŁATWO BYĆ
BOGIEM**

POŁA DAWNO ZAPOMNIANYCH BITEW
TOM I



Zabawa w boga

nimfa bagienna



Autor: Robert J. Szmidt

Tytuł: „Łatwo być bogiem”

Wydawca: Rebis 2014

Stron: 412

Cena: 34,90 zł

Człowiek to natura dziwna i skomplikowana. Pomimo wielu bardzo charakterystycznych dla swego gatunku cech, wyróżniających go z tysięcy innych, nadal ma ambicje, by być kimś więcej. By stać się bogiem. I chociaż to człowiek wynalazł boga (a może jednak było na odwrót – tę kwestię pozostawiam religioznawcom), silna chęć dominacji i panowania nad życiem i śmiercią innych istot jest w człowieku niezmienna.

Początek tej recenzji zabrzmiał bardzo filozoficznie, ale już uspokajam – to tylko krótkie przemyślenia nad ludzką naturą, które nasunęły mi się po lekturze powieści „Łatwo być bogiem” Roberta J. Szmidta. Pierwszy tom cyklu zatytułowanego „Pola dawno zapomnianych bitew”, pomimo swej lekkiej formy *space opery*, porusza wiele ważnych i poważnych kwestii mówiących o naturze ludzkiej. Jak zachowa się człowiek w obliczu spotkania z inną cywilizacją? Czy wolno ludziom wpływać na życie obcej rasy? Czy wreszcie najważniejsze z pytań: czy człowiek powinien bawić się w boga?

„Łatwo być bogiem” składa się z dwóch części. Pierwsza opowiada historię członków załogi okrętu *Nomada*, którzy w odległym systemie napotykają statek obcej cywilizacji. Historia Nike, świeżo upieczonego absolwenta Orbitalnej Akademii Floty, jest rozwiniętym opowiadaniem, które ukazało się kilka lat temu na łamach „Science Fiction, Fantasy & Horror”. „Misja *Nomady*” jest właściwie odrębną nowelą, która w bardzo luźny sposób łączy się z dalszą fabułą. Główna oś fabularna osadzona została wokół postaci Henryana Świąckiego, który dziwnym zbiegiem okoliczności zostaje wyrwany z więziennego piekła i przeniesiony na stację orbitalną, by obserwować zmagania dwóch

ras Obcych i nieuchronną zagładę jednej z nich. Pilnie strzeżona tajemnica, czyli odkrycie przez ludzi dwóch innych ras rozumnych, staje się polem walki pomiędzy biernie przyglądającymi się obserwatorami a jednostkami próbującymi ocalić jeden z gatunków przed całkowitym unicestwieniem. Problem w tym, że zdziesiątkowani Wojownicy Kości są bezwzględni, a celem ich życia jest zabicie jak największej liczby wrogów.

Postaci w powieści Szmidta jest sporo, jednak nie wyróżniają się niczym szczególnym (może oprócz charakterystycznych dwuczłonowych imion – Henryan, Monicatherine czy Annelly). W większości bohaterowie książki to jednostki jednowymiarowe, o których szybko można byłoby zapomnieć. Stanowią raczej tło dla wydarzeń, a niekoniecznie ich katalizator. Wydaje się, że uwaga autora skupiła się wyłącznie na postaci Świeckiego, który prawdopodobnie odegra większą rolę w kolejnych tomach cyklu.

Świecki to postać skomplikowana. Żyje w ciągłym zagrożeniu, ponieważ wisi nad nim widmo powrotu do więzienia zarządzanego przez sadystycznego komendanta. Nieustannie lawiruje pomiędzy oczekiwaniami przełożonych a własnym sumieniem. Klaustrofobiczna atmosfera towarzysząca głównemu bohaterowi jest odczuwalna niemal na każdy krok.

Niektóre wydarzenia przedstawione zostały z perspektywy poszczególnych Obcych, co pozwoliło poznać ich tok myślenia i postawiło czytelnika przed ważnym pytaniem: czy warto taką kulturę ocalić? Krwawe rytuały Wojowników Kości zostały opisane drobiazgowo, przywołując na myśl pracę etnograficzną czy relację z wyprawy do rejonów świata wciąż zamieszkanym przez prymitywne cywilizacje. Co ciekawe, autor przedstawił Obcych jak lud, który swym zaawansowaniem technologicznym nie wyszedł poza epokę kamienia łupanego. To ludzie dokonali niebywałego skoku technologicznego i podbili kosmos.

Powieść czyta się przyjemnie i nadspodziewanie szybko, jednak zakończenie nieco rozczarowuje – fabularna *volta* nadchodzi zbyt prędko i wydaje się nieco naciągana, jakby autor nie do końca miał pomysł, co zrobić z całym tym bałaganem. Może taki bieg wydarzeń nabierze sensu w kolejnym tomie? Zobaczymy, bo faktem jest, że Szmidt umie przykuć uwagę czytelnika i sprawić, że ten będzie czekał na dalszy ciąg historii.

„Łatwo być bogiem” to ciekawa lektura, w której uważny czytelnik znajdzie mnóstwo pytań, ale żadnych odpowiedzi – te każdy musi odnaleźć sam.

Magdalena Stawniak